Nr. 12. Kraków, dnia 1. czerwca 1903. Rok II.

ORGAN BEZPIECZEŃSTWA

Pismo zawodowe, poświęcone sprawom straży bezpieczeństwa.

Wychodzi 1., 10. i 20. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty w Austryi i Węgrzech: Całorocznie 12 Kor. — Półrocznie 6 Kor. — Kwartalnie 3 Kor. — Miesięcznie 1 Kor. — Pensyoniści żandarmeryi tudzież członkowie policyi bez rangi urzędniczej płacą połowę.
Za granicą: Całorocznie 14 Kor. — Półrocznie 7 Kor. Kwartalnie 3 Kor. 50 h — Miesięcznie 1 Kor. 17 h. — Pojedyńczy numer kosztuje 40 h.
Należytość prenumeraty płaci się naprzód.

Rękopisów się nie zwraca. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. — **Wynagrodzenia** za współpracownictwo wypłacamy za poprzedniem porozumieniem się. — **Inseraty** drobnym drukiem 20 h od wiersza. **Ogłoszenia** zaręczyn i zaślubin 2 Kor. — Przedruk dozwolony jedynie z podaniem źródła z którego zaczerpnięto.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Szlaka 24.

Kierujący redaktor: FELIKS DOERFLER.

Od wydawnictwa.

Niemamy zamiaru uchybiać komukolwiek, lecz wyznać musimy, że bardzo boleśnie dotyka nas pewna obojętność ze strony naszych P. T. Abonentów, którzy na nasze prośby o wyrównanie zaległości kilkumiesięcznych, odpłacają się grubą niewdzięcznością, wyrządzając nam olbrzymie straty.

Kto poznał naszą pracę dla dobra ogółu, ten pewnie przyzna, że nie powoduje nami ani chęć zysku, ani egoizm, a to, co dotychczas zrobiliśmy, wywalczając prawa człowiecze, dla tych, których ludźmi uznać nie chciano, dowodzi najlepiej o pożyteczności pisma naszego.

Wobec takiego stanu rzeczy oświadczamy, że *kto przedpłaty nie uiści do 10. czerwca br., temu powstrzymamy dalsze wysyłanie pisma, gdyż nie możemy dopuścić, by nas tak krzywdzono.*

Redakcya
Organu bezpieczeństwa.

Towarzystwo żandarma, jego inteligencya i działalność obywatelska.

(Ciąg dalszy.)

Zdobywanie wiedzy i nauki pracą samodzielną, jest pochwały i poparcia godnem; krzywdę też wyrządza się wielką żandarmowi, jeśli się mu utrudnia lub wprost zakazuje czytanie książek i gazet, pobieranie lekcyj itp. — rozumie się w chwilach wolnych, bez uszczerbku służby i zdrowia jednostki.

Atoli gazety i książki same obok nawet lekcyj, o które nietrudno, gdzie jest szkoła w miejscu, nie tworzą inteligencyi człowieka; to są tylko środki i fundamenta, bo inteligencya wyrabia się dopiero przez obcowanie z ludźmi. Dlatego też żandarm tem więcej jest cenionym, im zręczniej umie się do ludzi stosować, a przez swoją uprzejmość jednać sobie życzliwych, w ten sposób wejść w porządne towarzystwo, w którem rozszerzy swe wiadomości książkowe lub nabędzie nowe — i tak osięgnie pewien stopień inteligencyi, która mu niezawodnie zjedna szacunek i na stanowisku wyżej posunie, a tacy właściwie awansować winni, jeśli równocześnie w służbie się odznaczają.

Ale też nie należy być zarozumiałym, bo to brzydka wada; ona idzie w parze z głupotą, i ludzie inteligentni zaraz się na takich poznają, takich nie lubią i słusznie unikają. Zdarza się np., że w pewnej miejscowości prócz kilku żandarmów na posterunku, leśniczego gdzieś pod lasem i nauczyciela w szkółce ludowej, niema nikogo więcej z tak zwanych *panów* ze wsi. Otóż ale i ci panowie jakoś zdala się od siebie trzymają, to z powodów osobistych, to z innych, a najczęściej z fałszywej dumy i wyniosłości, która ich trzyma na jakimś łańcuchu wyniosłości lub polityki. Lecz ktoś musi lody przełamać pierwszy i tu obowiązek publiczny każe to uczynić właśnie organom bezpieczeństwa, żandarmom, którzy uprzejmością swoją i taktownem zachowaniem się, jakby magnesem przyciągną sobie tych cywilnych sąsiadów, z którymi chętnie radziby żyć w przyjaznych stosunkach. Trzeba więc umieć żyć z ludźmi, trzeba umieć wzbudzić sympatyę i zaufanie do siebie. Trudno, żeby np. nauczyciel sam narzucał się ze swą osobą, jeśli żandarm chce mu imponować swoją wyższą płacą i z tego tytułu uważa się za coś wyższego. Takie klasyfikowanie ludzi, taka ocena np. nauczyciela dzisiejszego, jest krzywdzącą i niemożna też żądać ani marzyć o tem, aby nauczyciel, prawdziwie godność swą szanujący, gdy zauważy takie lekceważenie, zbliżał się wogóle do posterunku. Owszem przeciwnie — unikać będzie wszelkiej styczności, nawet spotkania się z żandarmem. A takie stosunki szkodzą społecznemu porządkowi i źle działają na lud.

Nauczyciele, jako ludzie inteligentni, jako wychowawcy pokoleń, a więc najpierwsi dobrodzieje ludzkości, umieją cenić usługi, oddane społeczeństwu przez rozumnych i karnych żandarmów; toć wzajemnie nauka, stanowisko i poświęcenie nauczyciela zasługuje na szacunek i poszanowanie od żandarma, który we wszystkiem, a więc i w tym wypadku, powinien być wzorem dla ludu. Są też istotnie pochwały i uznania godne wypadki, coraz częściej się zdarzające, że panuje harmonijna zgoda między tą małą garstką ludzi, zwanych na wsiach *panami*. Pięknie to bardzo i praktycznie, jeśli oni wzajemnie się wspierają moralnie i materyalnie, dzielą się gazetkami, książkami, popierają kółka rolnicze i czytelnie, spółki spożywcze, ulepszają sady i ogrody — jednem słowem zgodnie pracują dla społeczeństwa, wśród którego żyją i urzędują i czują się obywatelami. Na tę pracę poza służbą znajdzie się chwila wolna, ona sama z siebie wypłynie, tylko trzeba dobrej woli i chęci obok poczucia obywatelskiego, a to wyrobi się właśnie przez obcowanie z ludźmi takimi, jak nauczyciele, którzy z bardzo małymi wyjątkami, są duchem i ciałem oddani dla dobra społecznego.

Żandarmi powinni chętnie korzystać z takiego sąsiedztwa, i rzeczywiście niejeden żandarm zawdzięcza nauczycielowi swe wiadomości, naukę i pewną inteligencyę, którą przez lekcye i towarzyskie z nim stosunki zdobył sobie. To się ceni i chwali. To wszystko działa na uobyczajenie i cywilizacyę ludności wiejskiej, bo dobry przykład zgody sąsiedzkiej i szacunku wzajemnego wywiera cudowne wrażenie i skutki pociąga znakomite. Lud bowiem podchwytuje każdy objaw niezgody, pychy i zawiści panów i na swój sposób i na szkodę właśnie panów ją wyzyskuje. Trzeba więc siać zgodę i wzajemny szacunek, bo one cuda działają.

Znamy wypadki, że w takiej gminie był spokój i porządek, w szkole znakomita frekwencya nawet bez nakładania kar — bo żandarm, idący do służby, ot tak, nie z obowiązku, bo to regulamin służbowy nie przepisuje — ale tak, z życzliwości dla nauczyciela i poczucia obywatelskiego upomniał tu i ówdzie dziecko, wałęsające się na drodze, zapytał o przyczynę, dlaczego ono do szkoły nie poszło, czasem i pogroził, że to źle, że będzie kara, o tem też i w gminnym urzędzie słów parę wójtowi powiedział — no i w ten sposób pomógł szkole i nauczycielowi.

Już ten jeden rys tak szlachetnego pojęcia obywatelskiej działalności, wysoko żandarma podnieść może i z pewnością podniesie. A do podobnego działania chwalebnego ma on i inne liczne sposobności, aby cywilizować i uobyczajać ludność. Wszak żandarm wstępuje do chat i obór, na podwórza i do ogrodów, na pola i pastwiska — a wszędzie słowem mądrem, pochwałą i zachętą, a gdzie konieczne to i naganą, może uszlachetniać lud, może działać po obywatelsku, może pomóc w niejednej potrzebie — jeśli atoli sam zna się na tem, co ludowi potrzebne, co dla jego dobra w danej miejscowości, co dla kraju pożyteczne.

Takich żandarmów pragnie i potrzebuje nasz kraj. Ale, mówmy szczerze, takich ma niewiele, bo zbyt ciężka służba odstrasza od tego stanu niejedną jednostkę zdolną i chętną, tak, że mało mamy w czynnej służbie starszych, doświadczonych, tj. takich właśnie, którzy po dłuższej praktyce wyrobili się dzielnie i mogliby oddawać krajowi i ludowi rzetelne usługi obywatelskie, w sposób wyżej opisany. Młodzi słudzy, naprężeni regulaminem i tysiącem ostrych przepisów i zagrożeń, boją się zbliżyć do ludu w tem znaczeniu, jakie wykazaliśmy; więc go tylko surowo kontrolują według polecenia na czas i godziny wyznaczone; zresztą ci młodzi, rzecz naturalna, nie mają doświadczenia i rutyny, a sama chęć dobra tu nie wystarcza, gdzie trzeba pouczenia i zasadniczych wskazówek.

Otóż i na to byłaby rada, gdyby np. na specyalnych kursach przygotowawczych, choćby półrocznych, urządzonych dla próbnych żandarmów przed przydzieleniem ich do odnośnego posterunku, zwracano na tę okoliczność uwagę i udzielono im potrzebne wiadomości nietylko służbowe, ale i obywatelskie. Pouczenie takie o ogólnych sprawach obywatelskich, o stosunku do ludu, o hygienie, o gospodarce i handlu wiejskim oraz domowym przemyśle itp., bardzoby się żandarmowi przydało. Takie wstępne przygotowanie do służby ułatwiłoby żandarmowi zadanie i podniosłoby jego znaczenie przez pożyteczną i rozumną działalność obywatelską.

(Ciąg dalszy nastąpi.) *B.*

Pamiętajcie o »Organie bezpieczeństwa«! Agitujcie i rozszerzajcie ją, gdyż ona ma być Waszą obroną!! o Funduszu prasowym, z którego pokrywane będą wszystkie wydatki połączone z zawodową organizacyą. Przyszła więc chwila stanowcza, w której szeregowani stanąć musimy jak jeden mąż a Pan Bóg pracy naszej dopomoże. Skupiajcie się a wywalczymy w sposób legalny lepszą dolę

Nieuzasadniony biurokratyzm.

Szczegółowo rozbieraliśmy już swego czasu przepisy kancelaryjne dla żandarmeryi, obecnie wracamy znów na ten sam temat nieuzasadnionego pedantyzmu i przytaczamy artykuł, który opublikowała *Gendarmerie-Zeitung*. Oto co pisze:

»Przepisy kancelaryjne, zredagowane swego czasu przez znaną osobistość galicyjską, która jest widocznie bardzo drażliwą i nie znosi krytyki swego dzieła, posunęła się tak daleko, że wpływem swoim uśmierciła wydawnictwo polskiej »Gazety żandarmeryi«, dla Galicyi wychodzącej, znachodzi swych naśladowców, u których służba bezpieczeństwa pozostaje na drugiem miejscu, stawiając przedewszystkiem formalistykę przepisów czystości kasarnianej.

Przewertowane wszystkie podręczniki i przepisy dla żandarmeryi nie wspominają nigdzie, że książki służbowe i protokóły kancelaryjne ubierać należy w niebieski papier, jednakowoż utarła się jakaś dziwna praktyka, że przełożeni żądają tego rodzaju adjustowania protokołów i ksiąg, na posterunkach się znajdujących, a zaniedbanie oprawienia w niebieski papier książek uważane bywa jako lekceważenie przełożonych i pociąga za sobą częstokroć przykre następstwa, które niejednokrotnie wykoleiły całą przyszłość ludzi, mimo prawdziwego poświęcenia się dla dobra służby.

Pomimo, że protokoły i księgi są jak najstaranniej prowadzone, to okładka z niebieskiego papieru odgrywa tu najważniejszą rolę i w razie uchybienia temu zwyczajowi, w protokole wizytacyjnym zapisuje przełożony: »*Die Kanzlei wird oberflächlich und schleuderhaft geführt*«, a przytem masę innych zarzutów wyszukują.

To wszystko jest tylko etykietą biurokratyczną i nie kosztuje nikogo, prócz komendanta posterunku, gdyż wygania mu przeszło koronę miesięcznie z kieszeni.

Rachunek bardzo prosty: 10 protokołów, a na każdy po jednem arkuszu niebieskiego papieru à 8 h = 80 h, na każdą jedną drukowaną wignetę à 2 h = 20 h, razem 1 K, nie zważając wcale na to, że pauszale kancelaryjne zaledwie 1 K przekraczają. Co do ubierania owych protokołów nie istnieje żaden rozkaz ani przepis, a przecież jest ono cierpiane, a nawet wymagane.

W szczególności sztabowi oficerzy postępują w tym kierunku z całym pedantyzmem, oburzają się i nakładają kary na komendantów posterunków, lecz żaden z nich nie pomyślał o tem, że żądanie powyższe pokrycia nie znachodzi w pauszalu kancelaryjnym i żądanie tego rodzaju jest nieuzasadnione.

Istnieją przecież biura wysokich dostojników państwowych, w których ważą się losy całej monarchii, i nie można zarzucić, jakoby tam nieład i nieporządek był, a jednak niema tam tego, by co miesiąc okładki na księgach zmieniane bywały.«

Jeszcze jeden przełożony.

Jak już poprzednio wspominaliśmy, ma żandarmerya za dużo przełożonych, a właściwie takich, którym przysługuje prawo rozkazywania. Wszystko, co żyje, wzywa pomocy i asystencyi żandarmeryi, tylko z pod prawa wyjęte są jeszcze akuszerki, czemu się dziwić należy.

Z dniem 27. maja 1895 r. weszła w życie ustawa egzekucyjna (Dz. p. p. nr. 79), która nałożyła na żandarmeryę znaczne obowiązki, t. j. przysporzyła wielką ilość przełożonych, tak zwanych organów egzekucyjnych, jakoto: woźnych sądowych, egzekutorów podatkowych, woźnych władz politycznych itd., którym na mocy § 26. tejże ustawy przysługuje prawo wprost nawet ustnie wzywać żandarmeryę do asystencyi.

Najbardziej dają się we znaki egzekutorzy podatkowi, którzy z różnych sfer się rekrutują, gdyż po największej części zawdzięczają swoją karyerę ożenkowi z kucharką pana starosty lub któregoś z urzędników podatkowych.

Tacy ludzie nie przeprowadzają żadnej egzekucyi bez interwencyi żandarma, chcąc z jednej strony zaimponować żandarmeryi, tudzież uróść na wielką osobistość wobec chłopa, by mu dać poznać, że żandarm jest każdej chwili do usług jego gotowy.

Taki egzekutor, przeceniając swoje wysokie posłannictwo, pisze polecenie następującej treści:

»Do c. k. posterunku żandarmeryi w N. Na podstawie § 26. ustawy z dnia 27. maja 1896, Dz. p. p. nr. 79, wzywa niżej podpisany c. k. posterunek żandarmeryi o wysłanie jednego żandarma do miejscowości N., celem pomocy przy ściąganiu podatków, gdzie jutro, t. j. dnia . . . o godz. 8. rano oczekiwać winien.«

Komendant posterunku, otrzymawszy tego rodzaju rozkaz od byłego parobka propinacyjnego a obecnie egzekutora podatkowego, rwie sobie włosy z głowy, przeklina i złorzeczy, co się wlezie, lecz rozkaz jest rozkazem, zasiada, biorąc księgę stacyjną, i przepisuje żandarmowi służbę do miejscowości N. celem udzielenia asystencyi, bo innej rady na to niema — a niechby komendant posterunku nie wysłał żandarma, to kara pewnie go nie minie. Egzekutor podatkowy powie tylko słowo poborcy podatkowemu, a ten robi skargę do starostwa i komendant już jest za kratkami, bo przełożeni bez dalszego zastanowienia się, biorą to za zaniedbanie obowiązków służbowych i przeciw temu niema już dalszego rekursu.

A teraz o dalszej czynności egzekutora pod osłoną żandarma.

Żandarm odkomenderowany do asystencyi egzekutorowi, spieszy do wskazanej miejscowości, aby stanąć na miejscu o godz. 8. rano, bo tak egzekutor rozkazał, lecz egzekutora nie widać. Nareszcie zjawia się otulony w futro i szale, zdążając imponująco do kancelaryi gminnej. Tu zasiada za stołem, rozkłada swe papiery i zaczyna urzędować, a żandarmowi każe stać obok stołu. Zaczynają się schodzić chłopi, przynosząc podatki, a niechżeby się kto odezwał, że mu podatek mylnie obliczono, to w tej chwili zrywa się egzekutor z największą arogancyą i woła: »Stul pysk, bo w tej chwili każę cię zamknąć, zak ć itp.« — a chłop widząc żandarma koło egzekutora, łapie go za rękę, ażeby mu przebaczył, a o to właśnie szło egzekutorowi, by pod osłoną żandarma mógł bezcześcić obywateli kraju, składających krwawicę podatkową na ołtarzu państwa.

Żandarm pełniący asystencyę, siedzi całemi dniami obok egzekutora bez najmniejszej potrzeby i celu, tracąc drogi czas ze szkodą dla służby bezpieczeństwa.

Jeżeli się tu i ówdzie zdarzy jakiś spór przeciw egzekutorowi, to zazwyczaj wywołany zostaje gburowatością tegoż, a kto niemiał sposobności widzieć, z jaką dziką brutalnością postępują ci ludzie przy ściąganiu podatków, ten nie może uwierzyć w możność istnienia czegoś podobnego w państwie postępowem.

Kto tu winę ponosi, to już nie nasza rzecz, zaznaczamy jednak, że źle się dzieje.

Ileż to razy kontrybuent zapewnia, że pieniądze za kilka dni zapłaci, jednakowoż egzekutor każe wywlec ostatniego wieprza z chlewa wartości kilkudziesięciu koron, za zaległość podatkową kilkudziesięciu halerzy.

Zwracamy niniejszem uwagę władz kompetentnych na owe anormalne stosunki, które mogą mieć bardzo przykre następstwa, gdyż żandarm może się znaleść łatwo w kolizyi, a na wezwanie egzekutora podatkowego może przyjść nawet do użycia broni i rozlewu krwi ofiar niewinnych, które sprowokował swem postępowaniem egzekutor podatkowy.

Wiadomości policyjne z bliska i z daleka.

Kołomyja. W dniu 3. marca b. r. obchodzono tu jubileusz papieski a wieczorem przylepiano w oknach katolickich wizerunki Ojca św.

Rozumie się, że od żydów nie można było czegoś podobnego żądać. W nocy, dnia 4. marca b. r. powybijano w 23 domach żydowskich w różnych częściach miasta okna. Policyi jednak nie udało się ani ująć, ani też wyśledzić sprawców. Poszkodowani wnieśli prośbę do magistratu o odszkodowanie. Z tego powodu wywiązała się w łonie prezydyum miasta kwestya co do zapłacenia odszkodowania, a większa część ojców miasta jest zapatrywania, że magistrat jest obowiązany szkodę wynagrodzić.

(Ustawa z dnia 13. marca 1889 w § 23. lit. *b*) powiada, że do własnego zakresu działania gminy należy czuwanie nad bezpieczeństwem osób i ich mienia, zaś § 32. mówi: Rada winna uchwalać środki pieniężne na utrzymanie zakładów i urządzeń policyi miejscowej i jest odpowiedzialną za wszelkie zaniedbanie w tej mierze, pochodzące z jej winy.

§ 33. tej samej ustawy powiada: Gdyby kto poniósł szkodę z powodu zaniedbania przez gminę obowiązków, względem policyi miejscowej na niej ciążących, winna gmina poniesioną szkodę wynagrodzić. W szczególności obowiązaną jest gmina wynagrodzić szkodę, wyrządzoną w jej obrębie przez gwałt publiczny, przy zbiegowisku dokonany, jeżeliby ani jeden ze sprawców nie był schwytany, a na gminie ciężyła wina niedbałości w zapobieżeniu temu gwałtowi.

Orzeczenie względem obowiązku wynagrodzenia szkody wyda polityczna władza powiatowa za poprzedniem wysłuchaniem Wydziału powiatowego.

Jeżeli co do wysokości wynagrodzenia porozumienie się między gminą a poszkodowanym nie nastąpi, wynagrodzenie to ma być poszukiwane zwykłą drogą prawa.)

Nie zajmowalibyśmy się tą sprawą, gdyby nie okoliczność, że w grę wchodzą w podobnych wypadkach organa policyjne, którym ojcowie miasta po największej części zarzucają niedołężność w pełnieniu służby.

Sprawa powyższa traktowaną była na posiedzeniu prawniczem, w którem udział wzięły wybitne osobistości.

Według jednogłośnej uchwały, magistrat w Kołomyi powinien poszkodowanych z ich pretensyą oddalić, tembardziej, że policya pełniła służbę swą jak zwykle, i nie mogła przypuszczać, że do jakichkolwiek gwałtów lub ekscesów w dzień później przyjść może. Orzeczenie względem obowiązku wynagrodzenia szkody wydać może starostwo w Kołomyi po wysłuchaniu Wydziału powiatowego. Musi być jednak udowodnionem, że policya miejscowa zaniedbała obowiązek na niej ciężący. Przeciw takiemu orzeczeniu może tak gmina, jakoteż i strony poszkodowane wnieść rekurs przez cały tok instancyj. Zaskarżenie gminy do sądu o odszkodowanie bez poprzedniego orzeczenia Starostwa jest niedopuszczalne i stosuje się tylko w wypadku co do wysokości żądanego wynagrodzenia.

Czeska Lipa. (Zasądzenie policyanta.) W Röhrsdorf w Czechach była ekspedyentka pocztowa, Emilia Steffen, która w dniu 8. listopada 1902 wydaliła się z urzędu na jedną godzinę, aby wziąść udział w weselu sąsiadki. Na ten krótki czas swej nieobecności w myśl instrukcyi służbowej zostawiła w zastępstwie swą matkę, dając zlecenie, że w razie potrzeby należy jej dać znać lub ją zawołać. W tym czasie nadeszedł policyant Józef W. na pocztę i żądał wydania wieczornej poczty, która jeszcze nie nadeszła. Powiedziano mu, aby zaczekał, a z nadejściem ekspedyentki wydano mu listy i gazety. Policyant W. zrobił doniesienie do Dyrekcyi poczt i telegrafów w Pradze o zaniedbaniu obowiązków przez ekspedyentkę pocztową, wobec czego ta ostatnia zaskarżyła policyanta W. o obrazę czci do sądu. Sąd powiatowy w Hainspach po przeprowadzonej rozprawie **uwolnił** policyanta, motywując, że odnośne doniesienie nie zawiera znamion § 488. u. k. Przeciw temu wyrokowi wniósł zastępca prawny skarżącej, dr. Patzowsky, odwołanie, a sąd apelacyjny zasądził policyanta W. na 5 dni aresztu, obostrzonego jednym postem i zwrot kosztów postępowania karnego.

Jeżeli dyetaryusze i egzekutorzy podatkowi wywalczyli sobie silną organizacyą i środkami legalnymi lepszą dolę, to dlaczegoby policya miała zostać w tyle?!

Kronika.

Na Węgrzech inaczej. Wkrótce zostanie parlamentowi węgierskiemu przedłożona petycya municypiów komitatów węgierskich z prosbą, aby ze względu na ogólne uregulowanie płac, podwyższono również pobory służbowe żandarmów. Władze polityczne na Węgrzech, uznając doniosłość służby żandarmeryi, dbają więcej o nią i otaczają ją opieką. U nas zaś brak tej opieki władz służbowych

Zjazd policyi autonomicznej odbędzie się w dniu 14. czerwca 1903 w Krakowie. Przedmiotem obrad będzie organizacya policyi autonomicznej w kraju, uchwalenie statutów i wybranie zarządu, który się zajmie dalszą akcyą w tym względzie.

Certyfikatyści w służbie autonomicznej. Rada miasta Przemyśla na ostatniem posiedzeniu przeszła do porządku nad okólnikiem Namiestnictwa, aby przy obsadzaniu posad przy urzędach miejskich mieli pierwszeństwo wysłużeni podoficerowie. Rada miejska motywuje uchwałę tem, że inne są kwalifikacye na dobrego »abrychtera«, a inne w służbie autonomicznej.

ODEZWA
do kolegów broni!

Celem ukonstytuowania się stowarzyszenia »*Reichs - Gendarmerie - Pensionisten - Verein*« i wybrania zarządu, uchwalił dotyczący komitet emerytów żandarmeryi zwołać na dzień ***21. czerwca 1903*** *o godzinie 1. popoł.* ***walne zgromadzenie*** *wszystkich emerytów żandarmeryi*, które się odbędzie *w lokalu restauracyjnym p. Władysława Kryglera* ***w Krakowie,*** *przy ul. Grodzkiej nr. 71.*, na które to zgromadzenie mamy zaszczyt wszystkich interesowanych pp. kolegów broni zaprosić.

Sprawa podwyższenia emerytur nie odpowiada w zupełności potrzebom rodzinami obarczonych kolegów, którzy zdrowie swe sterali w ciężkiej służbie żandarmeryi, i mimowoli zmusza nas pomyśleć o samopomocy, aby ulżeć tej panującej nędzy, która w szeregach emerytów panuje.

W pierwszym rzędzie jest ukonstytuowanie się zarządu, którego obowiązkiem jest zająć się organizacyą bezpłatnego pośredniczenia w pracy, dalej rozwinięcia akcyi doprowadzenia do skutku uchwały, zapadłej na wiedeńskim zjeździe, co do założenia domu sierót i instytutu wychowawczego dla dzieci żandarmów, zniżenie ceny jazdy na kolejach i wiele innych piekących kwestyj, dotyczących emerytów.

Zespolenie wszystkich sił w całej monarchii może przyczynić do otarcia łzy niedostatkiem nawiedzanych jednostek.

Ponieważ dostateczna liczba członków do stowarzyszenia przystąpiła, możemy zapewnić, że nowa ta instytucya pod światłem kierownictwem kolegów szybko się rozwijać będzie.

Do Krakowa, Koledzy! Stawcie się jak jeden mąż, bo sprawa ta jest doniosłego dla Was znaczenia!

Kraków, dnia 25. maja 1903.

Z komitetu emerytów żandarmeryi:

Feliks Dœrfler, naczelny redaktor czasopisma Gendarmerie-Zeitung.	*Mat. KarczmarsKi*, em. c. k. wachmistrz żandarmeryi.

Odpowiedzi Redakcyi.

Nr. 618. Pensyoniści płacą wprawdzie połowę, tj. 50 h miesięcznie, jeżeli sami prenumerują. W zastępstwie wiadomych Panów zniżka się nie należy. Wolne posady ogłaszamy, o ile one są wolne. Przy konkursach ogłaszanych w Dzienniku ogłoszeń, niema nigdy liczby i daty, przeto i my dotyczących dat podać nie możemy. Dziwimy się pańskiej naiwności.

Pensyonista R. Dziś stawia Pan wygórowane wymogi. W bankach żądają piękne pismo i ludzi zdolnych i młodych. Nabyte wykształcenie przy żandarmeryi i znajomość ustaw jest jeszcze za małą; do uzyskania tej posady potrzeba mieć wyższe studya.

Postenführer 833. Za mało masz Pan wiadomości. Chcąc się dostać do policyi miejskiej lub na kasyera do dotyczącego magistratu, trzeba zdawać w Wydziale krajowym egzamin, którem wymagają.

Żandarmowi. Sprawdza się przysłowie: »Jak bieda, to do żyda, a po biedzie . . . . .« Jak Wam potrzeba, to redaktor jest Waszym ojcem a pismo opiekunem, a potem piszecie głupstwa.

Konkursa.

1 posada dozorcy więzień w męzkim zakładzie karnym w Stanisławowie. Płaca 800 K. dodatek aktywalny 200 K, dla nieżonatych pomieszkanie w zakładzie, dla żonatych pomieszkanie według okoliczności w zakładzie lub gdzieindziej, chleba 840 gramów dziennie i umunderowanie. Wymogi: znajomość języków krajowych, czytania, pisania i rachunków, dobre zdrowie i nieskazitelną przeszłość. — Pierwszeństwo mają ci, którzy rozumieją jedno z rzemiosł, prowadzonych w zakładzie. Podania własnoręcznie pisane wnosić należy do 9. lipca 1903 do Dyrekcyi c. k. męzkiego zakładu karnego w Stanisławowie.

Szymon Hay

przy ul. Kaźmierzowskiej 26 **aptekarz we Lwowie** przy ul. Kaźmierzowskiej 26

poleca:

Haya **Puder antiseptyczny dla niemowląt i dzieci**, polecany przez najznakomitszych lekarzy, niezawodny środek przeciw wyparzeniom i wysypkom. Cena pud. 70 h.

Haya **Mydło hygieniczne dla dzieci**, sporządzone z materyałów jak najdelikatniejszych odpowiada najwybredniejszym wymogom hyg. Skóra pod wpływem tego mydła nabiera śliczny i aksamitnej miękkości, pory zostają należycie oczyszczone i przygotowane do właściwego zadania. — Cena pudełka 70 h.

Haya **Antiseptyczna wodę do ust.** Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, uśmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i odwrzodzenia dziąseł, zębom nadaje świeżą białość, zapobiega psuciu się i próchnieniu tychże. — Cena flakonu 1 K 20 h i 2 K.

Haya **Antiseptyczną pastę do czyszczenia i konserwowania dziąseł.** Dziąsła pod wpływem tej pasty, wzmacniają się, odzyskują naturalną, piękną róż. barwę, a zęby śnieżną białość. Puszka 80 h.

Puder **hygieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg.** Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, zapobiega wytwarzaniu się ran i pęknięć skóry, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę. Cena pudełka 1 K.

Nadto poleca:

Wstrzykiwania i kabzulki z Matico, znany od dawna i znakomitym skutkiem uwieńczony środek w słabościach męzkich. — Cena wstrzykiwania z przepisem użycia 80 h. — Cena kabzułek 1 K 60 h.

Mentolinę, jedyny środek przeciw katarowi. Działając znakomicie desinfekcyjnie i chłodząco, usuwa po bardzo krótkim czasie zapalenie błon śluzowych nosa. Cena pudełka 50 h.

Krem **wschodnich piękności,** usuwa piegi, plamy wątrobiane, wszelkie pryszcze i wyrzuty skórne, nadaje przytem cerze prześliczną białość, świeżość i delikatność. Cena słoika 1 K.

Ekstrakt szpilkowy o nadzwyczaj przyjemnym zapachu sosnowym, do odświeżania powietrza w pokojach. — Flaszka 1 K.

Główny skład

ORYGINALNEGO BALSAMU VETORINIEGO, flakon 3 kor.

Skład wszelkich środków uniwersalnych krajowych i zagranicznych. — Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotnie.

Pamiętajcie o **Domie sierót po żandarmach** który ma stanąć w Bielsku.

FELIKS WEST w Brodach, księgarnia, ekspedycya druków i podręczników dla c. k. żandarmeryi.

Katalogi wysyłam na żądanie. [31]

JULIUSZ MAYER

Fabrykant

uniformów, przyborów uniformowych, rysztunków i uzbrojeń,

dostawca dla c. k. żandarmeryi

Wiedeń, IX/1, Müllnergasse 23, [6]

poleca się pod względem jak najrzetelniejszego i solidnego wykonania wszystkich otrzymanych zamówień.

Ważne dla żandarmeryi!

Lak do skór, nadający się dla wszystkich skór, siodeł, kufrów, torb i t. p.
Apretury skórne dla każdego rodzaju obuwia skórzannego.
Połyskodajne smarowidło elastyczne, dające piękny połysk i utrwala równocześnie skórę.
Smarowidło na buty żółte i czarne, nadaje skórze szczególną gibkość.
Wazelina żółta i czarna.
Smarowidło dla broni. Lak do hełmów. Połyskodajny wosk.
Mydło do siodeł. Pasta do czyszczenia. Pomada do włosów.
Niszczyciel prochu ochrania lokale od prochu, oszczędza mycie i zamiatanie pokoi przez swe użycie.
Błyskawiczna glazura, elegancki i trwały środek do zapuszczania podłóg, oraz różnorakie **Laki, Farby lakierowe i Farby olejne** poleca:

[52] Pierwsza Fabryka Lakierów, Pokostów, Farb i innych technicznych wyrobów

KAROLA DÜRSCHMIDTA w AUSSIG nad Elbą



Jedynym i najlepszym wypróbowanym środkiem **do pielęgnowania włosów i brody dla porostu włosów i przeciw wypadaniu włosów** jest premiowane medalem złotym

KOMOGÉN.

Zdumiewający skutek! Już w krótkim czasie następuje działanie pomyślne. Codziennie nadchodzą pisma z uznaniami, jak n. p.

„Wyrażam WP. najserdeczniejsze podziękowanie za Pańskiy znakomity „KOMOGEN" wraz z herbatą, który skutkował u mnie tak zdumiewająco po zaledwie dwutygodniowem użyciu, przeciw tak silnemu wypadaniu włosów." **Róża Mayer**

Słoik na próbę po kor. 1, 2 i 4. HERBATA KOMOGEN po kor. 1 — wysyła na cały świat za pobraniem pocztowem albo poprzedniem nadesłaniem pieniędzy wprost wynalazczyni

Hermine Winter, Wien IX, Grüne Thorgasse 19.

Każdej informacyi o pielęgnowaniu włosów udziela się najchętniej bezpłatnie.

C. k. żandarmerya i policya miejska 10% rabatu.



Dużo pieniędzy

można oszczędzić, jeżeli właściwe źródło dostawy się zna. Proszę zażądać mego ilustr. cennika zegarków, łańcuszków, różnych złotych wyrobów, pojedyńczych części do zegarków i narzędzi do tychże, oraz instrumentów muzycznych, który zadarmo i bezpłatnie rozsełam, a o taniości moich towarów można się przekonać:

Zegarek niklowy Herkules, bardzo dobrze idący zł. 1·20. Roskopf, punkt. zegarek służbowy. złr. 3·50. Budzik w najlepszym gatunku złr. 1·35. Zegar pendułowy z biciem złr. 1·80. Za nieodpowiednie pieniądze się zwraca, przeto wszelkie ryzyko wykluczone.

IGNACY CYPRES, Kraków, ul. Floryańska l. 49.

„JANUS"

Najstarszy zakład

Wzajemnych ubezpiecz. na życie

założony

we Wiedniu w r. 1839.

Ubezpiecza kapitały na życie, na do- i przeżycie dwoiście, jakoteż płynne renty.

W czasie swego 62-letniego istnienia ubezpieczył 120.000 osób na 313 mil. K kapitału i 1,663.000 K. renty. Wypłacił 46.000.000 K zapadłego kapitału wraz z procentami zwrócił 4.228.000 K tytułem zysków.

Obecnie istniejące ubezpieczenia wynoszą 102 mil. K.

Tanie premie, korzystne warunki ubezpieczenia, nieprzepadalność policy po 3 latach, prawomocność i wypłata w razie samobójstwa i pojedynku po 5 latach, bezpłatne ubezpieczenie na wypadek wojny, natychmiastowa wypłata, bez stempli i państw. należytości. Wszelkich informacyi udziela [16]

FILIA we LWOWIE, ulica Teatralna nr. 1.

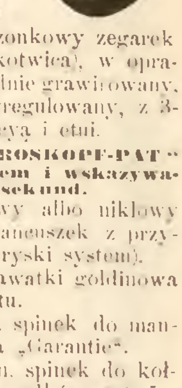
i Generalna reprezentacya w Krakowie, ul. Zygmuntowska nr. 3.

Prospekty darmo i opłatnie.

Ważne dla każdego!

Wyprzedaż!

Zadziwiająco tanio! Tylko K 6·10 przepyszny garnitur z następujących czternastu kosztownych, ozdobnych przedmiotów można za K 6·10 mówić.



1 niklowy kieszonkowy zegarek (remontoir z kotwicą), w oprawie bardzo ładnie grawirowany, dokładnie wyregulowany, z 3-letnią gwarancyą i etui.

Marka „SYST.-ROSKOPF-PAT" z 36-godz. chodem i wskazywaczem sekund.

1 eleg. goldinowy albo niklowy pancerzowy łańcuszek z przywieszkiem (paryski system).
1 szpilka do krawatki goldinowa z imit. brylantu.
1 para pozłacan. spinek do mankietów, marka „Garantie".
1 garnitur goldin. spinek do kołnierzyków i przodków, szt. 5.
2 goldin. pierścionki z eleg. kamieniami.
1 lusterko kiesz. wraz z etui.

Powyższ. 14 wartość. przedmiotów wraz z zegarkiem przesyła tylko za K 6·10 za zaliczką albo nadesł. gotówki firma

BRACIA HURVIZ,

dom eksp., **KRAKÓW**, Stradom 17.

Nieodpowiadające przyjmuje się do 8 dni napowrót zwracając pieniądze napowrót. Wobec tego nie ponosi kupujący straty żadnej. — Bogato ilustr. katalog wszystkich jubilerskich towar. zadarmo i bezpłatnie.

Odsprzedawców i agentów przyjmujemy natychmiast.

Marka ochronna: **Kotwica.**

LINIMENT. CAPSICI COMP.

z Richtera Apteki w Pradze,

uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. **do nabycia.**

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego **środka** domowego należy przyjmować tylko **oryginalne** butelki w pudełkach z naszą marką **ochronną „kotwicą"** z apteki Richtera, wtenczas **można** być pewnym, że się **otrzymało preparat** prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.



Najwięszy cud obecnego stulecia jest obecnie wynaleziony

Zegarek kieszonkowy

z budzikiem »**Herkules**«

głośno budzący. Zaspanie niemożebne o chodzie bardzo dobrym, na minutę wyregulowanym 3 złr. 10 ct. W razie, gdyby nieodpowiadał wymogom, przyjmę takowy napowrót i pieniądze zwracam franko. Cennik zegarów, złota, srebra i muzycznych instrumentów **przysyłam** darmo i opłatnie.

Zegarki kieszonkowe

„ROSKOPF",

najlepsze zegarki służbowe **4** złr **80** ct. **Łańcuszki z kompasem.** silne **35 ct.** — **Zegary niklowe,** 24 godzin, bardzo dobrze idące, na minutę uregulowane 1 złr. **20** ct. — **Zegary pendułowe** w pięknie rzeźbionych szafkach, bardzo dobrze idące i co pół godziny bijące, **4** złr. **90** ct.

F. PAMM, Kraków, ul. Zielona 3. [—]

SCHÜTZ i CHAJES

Dom bankowy i kantor wymiany

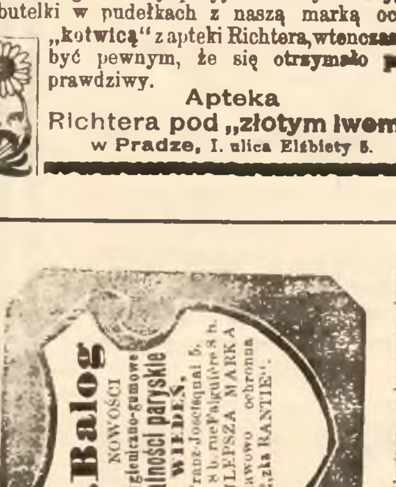
LWÓW, pl. Maryacki 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy. Bezpłatna rewizya losów i efektów, podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku. Pożyczki na losy spłacalne w ratach miesięcznych. Listy i przesyłki uprasza się adresować: [18]

DOM BANKOWY

SCHÜTZ i CHAJES

LWÓW, obok pasażu Mikolascha.



Pouczające i ilustrowane broszury darmo i opłatnie.

Przy zamówieniach podaje swoje składy na prowincyach. [40]

Odpowiedzialny redaktor Bazyli Tomaszewski. — Właścicielka pisma Helena Doertler. — Drukiem Gustawa Axtmanna we Frysztacie.